

Szwarc, Andrzej

Resursy w Królestwie Polskim (1820-1863)

Przegląd Historyczny 71/1, 23-49

1980

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Resursy w Królestwie Polskim (1820—1863)

I. POCZĄTKI, RESURSY WARSZAWSKIE

Problematykę badań nad obyczajowością i życiem towarzyskim XIX stulecia pozostawiano dotąd publicystom, popularyzatorom i literatom. Brak zatem studiów o instytucjach służących zabawie i rozrywce. Z wyjątkiem przestarzałego, okolicznościowego opracowania Aleksandra Kraushara, dotyczącego jednej tylko warszawskiej resursy¹, nikt nie pokusił się o porobicznie choćby omówienie ich organizacji, działalności i miejsca w życiu społeczeństwa polskiego. Wspominano je, gdy na ich terenie rozgrywały się wydarzenia polityczne (np. obrady warszawskiej Delegacji Miejskiej z 1861 r.) lub gdy występowali tam wybitni muzycy czy aktorzy. Resursie radomskiej poświęcił krótki przyczynek Andrzej Zajączkowski, widząc w niej instytucję *par excellence* inteligentką; jak zobaczymy poniżej, na podstawie jego cząstkowych ustaleń nie sposób formułować szerszych uogólnień². W nowszej literaturze podkreślano niekiedy rolę zinstytucjonalizowanych zebrań towarzyskich, jako płaszczyzny kontaktów pomiędzy grupami wchodzącymi w skład tzw. „warstw oświeconych” (arystokracji, średniego ziemiaństwa, wielkiej burżuazji, inteligencji)³. Częściej zastanawiano się nad lepiej znanymi resursami warszawskimi, co miało związek ze stosunkowo szybkim rozwojem studiów warsawianistycznych.

Sam termin „resursa” często występujący w XIX-wiecznych źródłach i mający oczywiste prawo obywatelstwa w języku polskim, nie jest notowany w ówczesnych kompendiach. Nie objaśnia go ani Słownik Lindego, ani znacznie późniejszy Karłowicza, Kryńskiego i Bema. O resursach nie wspomina także „Encyklopedia Powszechna” Orgelbranda. Dopiero „Podręczna encyklopedia powszechna” A. Wiślickiego zawiera niezbyt precyzyjne hasło: „Resursa (franc.), źródło pomocy lub zarobku; miejsce odpoczynku lub zabawy”⁴, omawia więc raczej źródłosłów niż zakres pojęcia. Zadowa-

¹ A. Kraushar, *Resursa kupiecka w Warszawie, dawny pałac Mniszchów (1820—1928)*. Monografia historyczno-obyczajowa, Warszawa 1928.

² A. Zajączkowski, *Dzieje prowincjonalnej inicjatywy społecznej i kulturalnej (1833—1848)*, [w:] *Z dziejów inteligencji polskiej. Studia historyczno-socjologiczne*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962, s. 135—155. Nieco informacji o działalności resurs i interesujące uwagi o ich funkcjach społecznych przedstawiła ostatnio D. Rzepniewska w zbiorowym opracowaniu *Przemiany społeczne w Królestwie Polskim 1815—1864*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1979, s. s. 273—278. Książka ta ukazała się już po złożeniu do druku niniejszego artykułu.

³ I. Ihnatowicz, *Burżuazja warszawska*, Warszawa 1973, s. 147; S. Kieniewicz, *Warszawa w latach 1795—1914*, Warszawa 1976, s. 136.

⁴ t. V, Warszawa 1900, s. 485.

lającą definicję przynosi w latach 30-tych XX w. „Ilustrowana Encyklopedia Trzaski, Everta i Michalskiego”: „Resursa, klub, stowarzyszenie w celu wspólnego spędzenia chwil wolnych, posiadające własny lokal”⁵. Podobne określenie zawiera powojenny „Słownik języka polskiego” pod red. W. Doroszewskiego: ono też najlepiej odpowiada zeszlowiecznemu stanowi rzeczy.

Inicjatywa założenia pierwszej w Królestwie Polskim resursy wyszła u schyłku 1820 r. z kół warszawskiego mieszczaństwa. Według Kraushara projektodawcą był starszy zgromadzenia kupieckiego Wojciech Sommer, który też najenergiczniej krzątał się wokół nowej instytucji i został jej pierwszym dyrektorem⁶. Pomysł trafił na podatny grunt — znaczną rolę odegrała tu znajomość wzorów zagranicznych. Członkowie komitetu założycielskiego, głównie spolszczeni Niemcy⁷ (oprócz Sommera August Döppler, Franciszek Köhler, Józef Dyzmański, Henryk Velthusen, Jerzy Kurtz, Józef Gotti, Mikołaj Blohm, Jakub Liedtkie⁸) prowadzili interesy z krajami zachodniej Europy i musieli znać analogiczne instytucje. Podobne źródło inspiracji wskazuje korespondencja urzędowa; wiceprezydent miasta Mateusz Lubowidzki tak sformułował ostrożne poparcie dla prośby o zatwierdzenie statutu klubowego: „Radca Stanu Prezydent nie uważając we wznowieniu [poprzednio mowa była o „egzystującej — — za byłego Rządu — — tak zwanej Resursie Kupieckiej”] niniejszej resursy jak dawniej egzystującej nic przeciwnego ani istniejącym przepisom, ani towarzyskim obyczajom i widząc podobne stowarzyszenia prawie po wszystkich większych miastach zagranicznych — — nie sądzi, by utworzenie resursy kupieckiej w Warszawie, zwłaszcza pod okiem rządu, jakie niedogodności lub nieprzyzwoitości za sobą pociągać miało, oddaje jednak rzecz do dalszej decyzji”⁹. Zatwierdzone przez władze przepisy wewnętrzne mówiły o wspólnej rozrywce i zebraniach towarzyskich „na tle muzykalnych produkcji oraz rozmów o sprawach zawodowych i potocznych”. Dla członków miano prenumerować czasopisma, zakupywać książki, organizować zabawy taneczne. Opłata wstępna wynosiła 72 złp., składka roczna — 90 złp. Nie była to kwota najwyższa, można jednak mówić o pewnym „cenzusie majątkowym”. Paragraf 4 statutu dopuszczał do instytucji osoby pełnoletnie, wymagał, „ażeby mieli niepodległą egzystencję, a więc byli panami własnej woli” oraz „aby byli świątli, obyczajni i mieli zamieszkanie stałe w mieście lub obwodzie miasta Warszawy”¹⁰. Respektowanie tych zasad — a niewykluczone, że i innych, nie wyrażonych na piśmie kryteriów — zapewniał system przyjmowania nowych

⁵ t. IV, s. 842.

⁶ A. Kraushar, op. cit., s. 16.

⁷ W opinii Kraushara byli to nawet „dobrzy Polacy” (tamże). Podobne jest zdanie R. Kołodziejczyka, *Kształtowanie się burżuazji w Królestwie Polskim 1815—1850*, Warszawa 1957, s. 229.

⁸ Według raportów H. Mackrotta najwięcej do powiedzenia mieli Köhler, Dyzmański i właściciel lokalu Zeydler (AGAD, Policja Tajna Konstantego [cyt. dalej: PTK] 40^b, raport z 2 stycznia 1821, nr 38).

⁹ AGAD, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych [cyt. dalej: KRSW] 7326 (Akta t. s. zabaw resursowych 1820—1843), k. 3: Urząd Muncypalny Miasta Stołecznego Warszawy do KRSW, Warszawa 20 listopada 1820.

¹⁰ *Urządzenie Towarzystwa Resursy Kupieckiej w Warszawie, założonego 1821 Roku*, Warszawa 1828, s. 4. Por. A. Kraushar, op. cit., s. 10.

członków. Każdy kandydat musiał być przegłosowany w gronie komitetu i 20 reprezentantów (również wybieranych na walnym zebraniu). Obowiązywała kwalifikowana większość 3/4 zgromadzonych. Gdyby kandydat uzyskał 50% czarnych galek, mógł jeszcze raz po pewnym czasie ubiegać się o przyjęcie¹¹.

Reguły te, modyfikowane w szczegółach, były fundamentem wszystkich „ustaw” reśursowych¹². Niekiedy o przyjęciu nowego uczestnika decydować mieli wszyscy członkowie, w większości jednak przypadków, ze względów technicznych, kilkusobowy komitet. Tak czy inaczej można było odrzucać kandydatów bez podania przyczyn, kierując się, jak można przypuszczać, uprzedzeniami stanowymi czy narodowościowymi lub obiegową opinią o złej reputacji danej osoby. Zasada „balotowania” mogła też chronić przed przenikaniem do reśursy niechętne widzianych przedstawicieli władz.

Niezbyt jasna jest kwestia wojskowych. Znaczenie późniejsza i mało w tym względzie miarodajna relacja podaje, że członkostwa w tych instytucjach zabronił im sam w. ks. Konstanty obawiając się, by hazardowa gra w karty nie nadszarpnęła ich budżetów¹³ (skądinąd zabraniano jej w większości statutów; zasadę tę najczęściej jednak łamano). Rzecz inna, że oficerów często można było spotkać w reśursach jako gości; sygnalizują to m.in. raporty Mackrotta z lat przed powstaniem listopadowym¹⁴. W zmienionych warunkach po powstaniu oficerowie rosyjscy miewali zagwarantowane formalnie prawo uczestnictwa, choć w praktyce nie bywało ich więcej niż po kilku i to głównie w klubach prowincjonalnych.

Wprowadzanie gości obwarowane było paru zastrzeżeniami. Musieli oni być znani polecającemu ich członkowi reśursy, który za nich ręczył. Nazwiska przybyszów z zewnątrz wpisywano do specjalnej księgi. W tej sytuacji nie sposób wątpić w ekskluzywność reśurs, szczególnie w pierwszym okresie istnienia i w Warszawie. Skarżył się na nią wspomniany już Mackrott, porównując nawet Reśursę Kupiecką do loży masonskiej. Jeśli idzie o funkcje towarzyskie i skład społeczny, można w istocie dopatrzeć się podobieństw. Obydwie instytucje przewidywały jako jeden z celów wspieranie ubogich. Tak się też złożyło, że rok 1821 był datą likwidacji masonerii i jednocześnie początkiem działalności Reśursy Kupieckiej w Warszawie. Na tym jednak kończą się pozorne i rzeczywiste analogie; przyjąć należy tezę R. Kołodziejczyka o niesłuszności podobnych porównań¹⁵.

Na czele reśursy stał zazwyczaj prezes lub dyrektor; często jednak wszyscy członkowie komitetu mieli tytuły dyrektorów. W skład zarządu wchodził zwykle: gospodarz (zajmujący się sprawami technicznymi), kasjer, sekretarz, niekiedy bibliotekarz. Wszystkich wybierało doroczne walne zebranie, któremu składano też sprawozdanie z czynności, dochodów i wydatków. Komitet doglądał porządku, przyjmował nowych członków, czuwał nad bu-

¹¹ *Urządzenie Towarzystwa Reśursy*, s. 19 n.

¹² Por. np. *Urządzenie Reśursy Piotrkowskiej*, Warszawa 1857; *Urządzenie Reśursy Kaliskiej*, Kalisz 1845.

¹³ A. Zaleski, *Towarzystwo Warszawskie. Listy do przyjaciółki przez Baronową XYZ*, wyd. R. Kołodziejczyk, Warszawa 1971, s. 206.

¹⁴ AGAD, PTK 40^b, raport z 2 stycznia 1821, nr 38 i in.

¹⁵ R. Kołodziejczyk, op. cit., s. 229. Podobną opinię wyraża Ludwik Hass.

fetem oraz zbiorem książek i czasopism, organizował zabawy i występy muzyczne¹⁶.

Liczba członków Resursy Kupieckiej wkrótce po założeniu przekroczyła 150¹⁷. Przed samym powstaniem listopadowym doszła do około 300¹⁸. Zresztą w 1827 r. powstała nowa stołeczna resursa, działająca na nieco innych zasadach. Mieli do niej należeć uczeni, artyści, urzędnicy, właściciele dóbr ziemskich lub nieruchomości w Warszawie, kupcy, buchalterzy i komisarze kupieccy, wreszcie fabrykanci i „posiadacze znaczniejszych zakładów”¹⁹. Choć składkę ustalono tu na 90 złp. rocznie, nie wszyscy musieli ją opłacać. Podzielono bowiem członków na „aktualnych” i „muzykalnych”, bądź „bezpłatnych”. Ci ostatni, których liczba nie miała przekraczać 40, zobowiązani byli do uczestniczenia co roku w kilku występach dla stowarzyszonych²⁰. Charakterystyczne, że nie wybierano ich raczej do władz klubowych.

Mimo iż Nowa Resursa miała być mniej elitarna, (Mackrott nazywał ją nawet *la resourse des garçons négociants*²¹) w gruncie rzeczy jej trzon stanowili przedstawiciele zamożnej i średniej warszawskiej burżuazji. Bywały tu jednak i osoby z „wyższego towarzystwa”, bardziej demokratycznie usposobione (np. Bonawentura Niemojowski²²). Skądinąd zdarzało się, iż w głosowaniu nad nowymi kandydaturami przepadali subiekci kupieccy, co miało nawet wywoływać niezadowolenie „licznych mieszkańców Warszawy”²³. Oba warszawskie kluby mieściły się przed 1830 r. blisko siebie, na ulicy Miodowej: Resursa Kupiecka w pałacu Zeydlera, naprzeciw kościoła Kapucynów, zaś Nowa w gmachu ówczesnego Hotelu Europejskiego, pod nr 492. Największą aktywność przejawiały w karnawale, kiedy to obok wieczornych posiedzeń, podczas których jedzono kolacje, czytano prasę i grano w karty czy bilard, organizowano też bale, gromadzące po kilkaset osób. Warunki lokalowe nie sprzyjały liczniejszemu towarzystwu. „W 1820 — pisał Franciszek Salezy Dmochowski — założona została Resursa Kupiecka, utrzymująca się bez przerw aż do dni naszych. Początkowo zajmowała pierwsze piętro w pałacu Zejdlera, niegdyś Feliksa Potockiego przy ulicy Miodowej. Członków liczyła zaledwie trzysta. Wybory odbywały się z bardzo wielką ścisłością i baczeniem. Sala balowa była niewielka, parę pokoiów do wista, trzeci bilardowy, czwarty przeznaczony na czytelnię, piąty na salę jadalną stanowiły cały lokal Resursy”²⁴.

¹⁶ A. Kraushar, op. cit., passim.

¹⁷ AGAD, KRSW 7326, k. 3.

¹⁸ Tamże, k. 28—37.

¹⁹ *Ustawa Towarzystwa Nowej Resursy, założonej w Warszawie 1827 roku* (w jęz. polskim i niemieckim), Warszawa 1849, s. 4. Por. AGAD, KRSW 7326, k. 4—4v; Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy do KRSW, Warszawa 7-lutego 1827; A. Kraushar (op. cit., s. 13) mylnie podaje jako datę otwarcia Nowej Resursy rok 1821. Wg Mackrotta pierwszy bal w tej instytucji odbył się 8 lutego 1827 (AGAD, PTK 80, raport z 9 lutego 1827, nr 131^a). To samo stwierdza „Kurier Warszawski” z 9 lutego 1827.

²⁰ *Ustawa Towarzystwa Nowej Resursy*, s. 8 nn.

²¹ Por. np. AGAD, PTK 80, raport z 9 lutego 1827, nr 131^b i inne.

²² Tamże.

²³ Tamże, raport z 16 lutego 1827, nr 159.

²⁴ F. S. Dmochowski, *Wspomnienia od 1806 do 1830 roku*, Warszawa 1959, s. 190.

Wśród uczestników znalazły się takie postacie, jak Adam Czartoryski, Michał Radziwiłł, Władysław Ostrowski, aż czterech Potockich (Bernard, Tytus, August i Aleksander), Konstanty Zamoyski. Lista członków, pochodząca z 1830 r. zawiera zresztą większość warszawskich znakomitości, także ze środowiska inteligenckiego. Spotykamy na niej np. Jana Wincentego Bandtkiego, Samuela Bogumiła Lindego, doktora Wilhelma Malcza, Romualda Hube-go czy adwokata Feliksa Jasińskiego. Muzyków reprezentują Karol Kurpiński i Józef Elsner; nie wiadomo czy pod pozbawionym imienia nazwiskiem Mochnacki ukrywa się Maurycy, jego brat Kamil czy też ich ojciec Bazyli, radca prawny przy Wydziale Dóbr Edukacyjnych. Spośród przedstawicieli burżuazji wymieńmy Piotra Steinkellera, (który niebawem miał odegrać doniosłą rolę w dziejach instytucji) i jego ówczesnego współnika Karola Scholtza. Brak natomiast osób z „niższych klas średnich” (chyba że zaliczyć tu Karola Ładę, buchaltera Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego); nie zdaje się też, by znajdowali się na liście drobniejsi kupcy i rzemieślnicy. Spośród osobistości oficjalnych rzucają się w oczy nazwiska dwóch Rosjan: senatora Nowosilcowa i ks. Golicyna²⁵. O częstej bytności pierwszego na wieczornych rautach i balach wspominają też raporty policji²⁶. Z tego samego źródła dowiadujemy się o gościach nie należących do ścisłego towarzystwa resursowego. I tak np. w czerwcu 1830 r. hr. Grabowski (być może Ludwik, syn ministra Stanisława) wprowadził dwóch kupców paryskich o nazwiskach Paulin i Wachl, zaś w maju tegoż roku odnotowano paru przybyszów z innych zaborów, np. hr. Bronisława Stadnickiego z Galicji, wprowadzonego przez Gustawa Małachowskiego²⁷. Co prawda nie obywało się bez scysji, które mogły ugruntowywać w arystokratkach przekonanie o nieobyczajności parweniussy. W marcu 1830 r. doszło np. do kłótni pomiędzy członkiem resursy, rejentem Wojciechowskim i francuskim dentystą, który został przezeń wprowadzony. Zebrany następnego dnia komitet zabronił temu ostatniemu wstępu na przyszłość²⁸.

Grę w karty, która była ulubioną rozrywką stałych uczestników i gości, kontynuowano nieraz do późnych godzin nocnych. Uczestniczyli w niej i prominenci; nierzadko miał to czynić książę Adam Czartoryski wespół z hr. Kossowskim, Bernardem Potockim, Kickim, Suffczyńskim i Gostkowskim. Ten ostatni wygrał podobno pewnego razu 1500 złp. *des deux autres membres de cette resourse, Mayer et Guitzan*²⁹. Czy mamy tu do czynienia z serwilizmem burżuazji w stosunku do arystokracji, potrzebnej jej w interesach lub dla zaspokojenia snobistycznych ciągot? Skojarzenie z umieszczoną właśnie w resursie sceną z „Lalki”, w której Wokulski umyślnie przegrywa znaczne sumy do Łeckiego nie mieściłoby się niestety nawet w ramach najluźniejszej hipotezy. Nie ulega jednak wątpliwości, że

²⁵ AGAD, KRŚW 7326, k. 28–37, 61–63v (podpisy pod dokumentami w sprawie reformy statutu).

²⁶ AGAD, PTK 97, raport z 14 lutego 1830, nr 149; Tamże 98, raport z 5 sierpnia 1830, nr 826.

²⁷ Tamże 98, raporty z 24 maja 1830, nr 586 i z 7 czerwca 1830, nr 662.

²⁸ Tamże 97, raporty z 2 marca 1830, nr 221 i z 4 marca 1830, nr 229.

²⁹ Tamże 97, raport z 26 lutego 1830, nr 208.

kluby towarzyskie były płaszczyzną wzajemnych kontaktów. Przy tym przedstawiciele burżuazji, przynajmniej przed 1830 rokiem, znajdowali się raczej na dalszym planie. Co prawda pełnili oni funkcje w komitecie, wymagające czasu i zdolności organizacyjnych.

W cieniu pozostawała także inteligencja. Nie słychać o dyskusjach na temat ożywionego przed 1830 rokiem życia literackiego, które toczyło się przede wszystkim w salonach prywatnych. Fakt, że tacy pamiętnikarze, jak Koźmian, Dmochowski czy Wóycicki zbywają resursy paroma zdaniem lub pomijają je milczeniem, ma swoją wymowę. Nie osłabiają jej nieliczne występy artystów. W Resursie Kupieckiej grał w 1829 r. Chopin, co skwapliwie odnotowują jego biografowie³⁰. Wydarzenia takie nie były jednak częste.

Nienajlepsze warunki przy ulicy Miodowej oraz bliżej nie określone zastrzeżenia części członków do resursowego statutu stały się w latach 1829—1830 przyczyną rozłamu w ich gronie³¹. Dość liczna grupa pod kierunkiem Steinkellera dokonała w grudniu 1829 swoistego „zamachu stanu” (przygotowanego zresztą już od wiosny): przegłosowała rozwiązanie dawnej Resursy Kupieckiej i założyła inną, na odmiennych zasadach. Autor planu reorganizacji był już wtedy jednym z najzamożniejszych warszawskich *bourgeois*. Kupił on za 200 000 złp z przeznaczeniem na siedzibę nowej instytucji, ale póki co na własne imię, dawny pałac Mniszchów przy ul. Senatorskiej. Dla pokrycia kosztów transakcji i niezbędnego remontu utworzono komitet z 30 członków — akcjonariuszy, którzy mieli rozkupić 180 akcji po 1800 złp każda. Papiery te, oprocentowane w wysokości 5 od sta miały być umorzone w ciągu 36 lat. Do tego czasu akcjonariusze zachowywali szereg uprawnień stawiających ich w pewnej mierze ponad zarządem, pochodzącym z wyboru. Sam Steinkeller wręcz zastrzegł, iż życzyłby sobie, by kierownictwo pozostawało w rękach osób, do których ma zaufanie³². W nowym statucie podkreślono, iż „Dyrektor i 5 członków [9-osobowego] Komitetu winni — — należeć do stanu kupieckiego”³³.

Te arbitralne postanowienia wywołały ożywioną polemikę w prasie. Doszło nawet do skierowania sprawy na drogę sądową. Część członków nie uznała prawomocności rozwiązania dawnej resursy i nie zgadzała się na nowe „ustawy”; zdarzali się i tacy, którzy wycofali swą zgodę po bliższym przyjrzeniu się statutowi³⁴. Przeciwnicy zmian wysuwali roszczenia do majątku resursowego, zagarniętego przez zwycięską większość. Ich oponenti ze Steinkellerem na czele mieli wyraźne poparcie władz miejskich, które oświadczyły, że „członkowie teraźniejszego towarzystwa resursy kupieckiej nabywając — — dom Mniszkowski i znacznym wyremontowawszy go kosztem większą stawiają odpowiedzialność, a w samych ustawach Urząd Muncypalny znajduje większą rękojmię spokojności porządku publicznego

³⁰ F. Hoesick, *Chopin. Życie i twórczość* t. I, Warszawa 1962, s. 210 n.; A. Czartkowski, Z. Jeżewska, *Fryderyk Chopin*, Warszawa 1975, s. 107 n.

³¹ „Kurier Polski” 1830, dodatek do nru 43; por. A. Kraushar op. cit., s. 21.

³² A. Kraushar, op. cit., s. 40 n.

³³ Tamże, s. 40.

³⁴ AGAD, KRSW 7326, k. 27v. Memoriał Steinkellera, zbijający zarzuty przeciwników, b.d.

i większą dla władzy miejskiej dogodność”³⁵. Okazało się nagle, że statut poprzedni nigdy właściwie nie był oficjalnie potwierdzony, a do lokalu klubowego wciskały się niekiedy niepowołane osoby³⁶.

Lubowidzki nieprzychylnie opiniował kolejne monity przeciwników reformy, popierając zdecydowanie grupę Steinkellera, (w której zresztą spotykamy nazwiska prawie wszystkich dygnitarzy). Zgodnie z jego sugestią Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych odrzuciła roszczenia osób zgromadzonych wokół starego lokalu w pałacu Zeydlera, choć pozwoliła im nadal się spotykać, w ramach stowarzyszenia pod nazwą „Dawnej Resursy”³⁷.

Tymczasem nowe przepisy sygnowało około 500 osób, w tym 254 secesjonistów i około 250 nowych członków. Świadczy to o znacznej popularności omawianej inicjatywy. Odrodzona Resursa Kupiecka otwarła podwoje z początkiem 1830 r.

Trudno jednoznacznie określić skład społeczny obu grup. To prawda, że za pomysłem Steinkellera opowiedziała się znaczna większość kupców, ale przyłączyli się tu i Czartoryski, i Nowosilcow, i Lubecki, Potoccy, Elsner i Kurpiński. Na odnośnej liście nie spotykamy jeszcze Łubieńskich, którzy w latach międzypowstaniowych stworzą prawdziwą „dynastię” dyrektorów Resursy Kupieckiej, będąc jednocześnie współnikami i promotorami Steinkellera. Do Pałacu Mniszchów przeszła zatem większość wielkiej arystokracji i burżuazji. Skład tych, którzy pozostali obrazuje tabela I.

Tabela I

Skład społeczny członków Dawnej Resursy
(stan na 3 sierpnia 1830)

Grupa społeczna lub zawodowa	Liczby bezwzględne	odsetki
OBYWATELE*	58	33,0%
INTELIGENCJA	107	60,8%
w tym		
Urzędnicy	73	41,5%
Prawnicy	16	9,1%
Inteligencja techniczna	8	4,5%
Lekarze	6	3,4%
Nauczyciele**	4	2,3%
BURŻUAZJA	9	5,1%
INNI	2	1,1%
RAZEM	176	100%

* Bez bliższego określenia; osoby posiadające nieruchomości, w większości najpewniej ziemianie

** W tym trzech profesorów Uniwersytetu Warszawskiego

Źródło: KRSW 7326 (akta zabaw resursowych), k. 61—63 v

³⁵ AGAD, KRSW 7326, k. 14—14v: Urząd Muncypalny Miasta Warszawy do KRSW, Warszawa 20 lutego 1830.

³⁶ Tamże, k. 17

³⁷ Tamże, k. 50v A. Kraushar, op. cit., s. 37. O sporach pisał m.in. „Kurier Polski” 1830 nr 1, ich echa w raportach Mackrotta: AGAD, PTK 97, raporty z 23 lutego 1830. nr 190 oraz z 1 i 10 kwietnia 1830, nr 356 i 401.

Oczywiście przedstawiona powyżej klasyfikacja, jak zresztą każda, jest uproszczona. Do „obywateli” zaliczono np. 3 senatorów kasztelanów Królestwa Polskiego, a także Gustawa Małachowskiego, określanego jako „poseł” i Ludwika Kickiego, występującego jako „szambelan dworu”. Włączono tu też dwóch nuworyszów, Józefa i Alexa Paschalisów podających się za „właścicieli dóbr” — choć może słuszniej byłoby zaliczyć ich do burżuazji. Wśród urzędników co najmniej 20 reprezentuje wyższą biurokrację, w większości jak wiadomo ziemiańską lub ściśle związaną z ziemiaństwem. Jest tu więc ośmiu referendarzy stanu, kilku radców stanu itp. Na liście spotrzegamy także ośmiu urzędników Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w tym paru buchalterów³⁸.

Międzyresursowe spory w niewielkim tylko stopniu miały więc podłoże stanowe. Zresztą nie były one zbyt ostre, skoro na niektórych imprezach spotykali się przedstawiciele wszystkich klubów³⁹. Trzeci z nich, Nowa Resursa utworzona jak pamiętamy w 1827 r., grupował (jeśli wolno wnioskować z późniejszych spisów członków, jako że pochodzące z lat 20-tych nie dochowały się) również drobniejszą burżuazję — rzemieślników i sklepiarzy⁴⁰.

Trzy resursy to sporo jak na 120-tysięczne miasto. Niektóre głosy zdają się wskazywać, że ich profil różnicowały m.in. czynniki polityczne. Maurycy Mochnacki wspomina, że 27 listopada 1830 kilkunastu spiskowców poszło „na bal Starej Resursy Kupieckiej, liberalnej, która wówczas była w ciągłych sporach z nową resursą, urządzoną despotycznie przez stronników Lubeckiego”⁴¹. Nie wykluczone, iż tak właśnie patrzano na poczynania Steinkellera; ludzi pokroju Mochnackiego w istocie mogło oburzać stowarzyszenie, w którym kierownictwo sprawowały osoby z kręgu elity władzy i gdzie wpływy były uzależnione od ilości posiadanych akcji. Z drugiej strony należy pamiętać, że i w innych klubach nie było miejsca dla uboższych kandydatów.

Powstanie listopadowe przetrwały wszystkie trzy resursy, chociaż ich byt został mocno zachwiany. Pierwsze miesiące po kapitulacji Warszawy nie sprzyjały zebraniom towarzyskim. Składki wpływały opornie, wielu członków wyemigrowało, wyjechało na wieś, zginęło, zmarło czy zostało wywiezionych do Rosji. Sama tylko Resursa Kupiecka, której położenie finansowe było stosunkowo nienajgorsze, straciła ponad 100 członków⁴². Sytuację ratował Piotr Steinkeller, który regulował najniezbędniejsze wydatki (za co kazał sobie zresztą zapłacić, gdy nastąpiła normalizacja; nie pogorszyło to jego opinii dobroczyńcy klubu). Zainicjował też kolejną zmianę statutu — przyjętą 4 grudnia 1831 a rozszerzającą grono akcjonariuszy. Z początkiem następnego roku uległy likwidacji zebrania towarzyskie Dawnej Resursy w pa-

³⁸ AGAD, KRSW 7326, k. 61—63v.

³⁹ AGAD, PTK 99, raport z 13 listopada 1830, nr 1412; *Dans la vieille ressource — a été donné hier la première soirée de cet hiver à laquelle ont été réunie plus de 300 personnes, en plupart membres de toutes les trois ressources varsoviennes, avec leurs familles.*

⁴⁰ *Zdanie sprawy Towarzystwa Nowej Resursy za rok 1859*, Warszawa 1859, s. 19 nn.

⁴¹ M. Mochnacki, *Powstanie narodu polskiego* t. II, Berlin-Poznań 1863, s. 93 n; por. A. Kraushar, op. cit., s. 74.

⁴² *Rys ogólny działań Towarzystwa Resursy Kupieckiej z pierwszych 25 lat od jej założenia w d. 30 października 1820 r.*, Warszawa 1845, s. 5.

lacu Zeydlera; ich uczestnicy, zagrożeni bankructwem klubu przyłączyli się do Resursy Kupieckiej z ulicy Senatorskiej.

Lata 30-te i 40-te XIX w. są okresem jej rozkwitu. Liczba członków szybko wzrasta: w 1843 r. wynosi 431 osób, w 1845 — 543⁴³. Kierownictwo sprawami stowarzyszenia spoczywa w rękach kolejnych przedstawicieli rodziny Łubieńskich: Henryka, Tomasza i jego syna Leona. Wzrasta frekwencja na balach; na niektórych spotyka się 1000 i więcej osób⁴⁴. Ówczesne oblicze resursy należy określić jako wiernopoddańcze, wbrew opinii Kraushara, że bywała ona ośrodkiem cichego oporu⁴⁵. W niektórych imprezach brał udział Paskiewicz i jego świta; goszczenie ich mieli sobie Łubieńscy za wielki honor⁴⁶. Tomasz Łubieński wprowadzał do grona członków ministra Turkułła, starannie przygotowując grunt przed głosowaniem⁴⁷. Nierzadko wydawano obiady na cześć carskich dygnitarzy. Dla części arystokracji i związanej z nią wielkiej burżuazji stanowiło to okazję do załatwiania różnorodnych interesów. Przedstawiciele tych grup spotykali się zresztą także na Zamku i w niektórych salonach. Nie wszędzie jednak wszystkich przyjmowano; wydaje się też, że obowiązki towarzyskie w domach prywatnych bywały bardziej krępujące. Istotne jest, że do resursy można było wprowadzić dowolnego (prawie) gościa.

Wystawność imprez kosztowała. W 40-tych latach XIX w. instytucja mieszcząca się w pałacu Mniszchów spłaciła co prawda część długów, zaraz jednak zaciągnęła nowe, w kwocie 100 000 złp. „Ale tym też tylko sposobem — pisał Tomasz Łubieński — mogła Resursa Kupiecka dojść do tej świetności, w jakiej się teraz znajduje, do świetności, w jakiej się u nas żadna nie znalazła instytucja. Wszystko to, Resursa i miasto Warszawa, której ona najczęściej jest organem, winne są jedynie i wyłącznie Panu Henrykowi [Łubieńskiemu]”⁴⁸. Słowa te, pisane bezpośrednio po jednym z najokazalszych balów, zdradzają mimo woli rzeczywisty stan rzeczy: przewagę silnej grupy, nie stroniącej, to prawda, od pracy społecznej, ale wykorzystującej ją dla prywatnych celów i nie dopuszczającej do niej innych.

2. RESURSY PROWINCJONALNE

Jako pierwsze powstały na prowincji kluby towarzyskie w Płocku (1828)⁴⁹ i Radomiu (1829)⁵⁰. Brak informacji o ich wczesnej działalności, przerwanej

⁴³ Tamże, s. 12

⁴⁴ R. Łubieński, *General Tomasz Pomian hrabia Łubieński* t. II, Warszawa 1899, s. 214.

⁴⁵ „Na tle rozrywek towarzyskich można było po kątach po cichu — rozmawiać o sprawach i przewidywać nową, lepszą dla ogółu członków przyszłość”. A. Kraushar, op. cit., s. 47.

⁴⁶ R. Łubieński, op. cit. t. II, s. 224 n., 253 n. Listy Tomasza Łubieńskiego do ojca Feliksa ze stycznia 1838 i 1841 roku.

⁴⁷ Tamże, s. 315 n. Listy Tomasza Łubieńskiego do ojca Feliksa z 23 i 28 grudnia 1841.

⁴⁸ Tamże, s. 294. Tenże do tegoż, 1 stycznia 1841.

⁴⁹ AGAD, KRSW 7326, k. 5.

⁵⁰ WAP Radom, Rząd Gubernialny Radomski [cyt. dalej: RGR] 2688 (Akta — t. s. złożenia zabawy towarzyskiej w Radomiu pod nazwiskiem Resursy), k. 12 v. Por. J. Luboński, *Monografia krytyczna miasta Radomia*, Radom 1907, s. 310; Tenże, *Teatr i resursa w Radomiu. Kartka z niedawnej przeszłości*, Radom 1924, s. 4.

wkrótce przez powstanie listopadowe. Społeczną inicjatywę zakładania resurs popierały zwykle lokalne władze. Argumentacja, którą przy tej okazji stosowano, mówi o nieco innej niż w Warszawie bazie społecznej. Pisano więc, że należy dostarczyć godziwej rozrywki miejscowym urzędnikom po godzinach pracy. Przekonywano, że ich niewielkie pensje nie pozwalają na prowadzenie otwartych domów, gdzie mogliby się spotykać⁵¹. W braku odpowiednich lokali udostępniano nawet pomieszczenia magistratu⁵². Trudniejsze niż w Warszawie warunki i mniejsze zasoby finansowe nie pozwalały oczywiście na komfort; mniejsze też było grono członków. Nigdzie wszelako nie naśladowano przykładu Resursy Kupieckiej i nie przekształcano instytucji w rodzaj towarzystwa akcyjnego. Na przeszkodzie w rozwoju tego typu inicjatyw stał także brak ciągłości działania.

Popowstaniowe kluby powstawały w następującej kolejności: Płock — 1835, Radom — 1839, Lublin — 1839/40, Kalisz — 1840, Rawa — 1840, Łowicz — 1840, Łęczyca — 1842, Kutno — 1842, Włocławek — 1843, Kielce — 1843, Szadek — 1846, Konin — 1850, Piotrków — 1857 (Źródło: KRSW 7326, k. 251 nn.).

Władze centralne niechętnie udzielały zezwoleń, za to poszczególni gubernatorowie cywilni i wojskowi nieraz gorliwie popierali kluby. Inna rzecz, iż ich protekcja zazwyczaj ograniczała zakres samodzielnej inicjatywy społecznej. Zobowiązywano się bowiem przed zwierzchnikami do nadzoru policyjnego i czuwania nad składem osobowym, by zagwarantować posłuszeństwo i lojalność wobec rządu. Rosyjscy dygnitarze powoływali się niekiedy na przykład resurs warszawskich oraz *anglijskich sobranij Sankt-Pietierburgskiego i Moskowskiego*⁵³. Często też wspomniano, że postulowana instytucja byłaby korzystna dla danego miasta, stymulując jego rozwój gospodarczy — jako że zebrania resursowe stwarzają pole do kontaktów, które mogą zaowocować transakcjami handlowymi; ponadto powinny one ściągać okoliczne ziemiaństwo⁵⁴. Gubernator chętnie występował jako rzecznik interesów urzędników, którzy byli jego podwładnymi⁵⁵. Starania o zezwolenie władz warszawskich ciągnęły się nieraz rok lub dwa. Kontrowersje dotyczyły w pierwszym rzędzie projektów statutów. W Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Kancelarii Namiestnika, (do której dochodziły niektóre sprawy) przyjęto zasadę ich ujednoczenia. Oprócz wygody władz kryła się za tym wyraźna tendencja, by narzucić określone postanowienia. Okazało się, że należy poprawić nawet „ustawy” zatwierdzone przed 1830 rokiem⁵⁶. W miarę upływu czasu wysuwano nowe zastrzeżenia. Mniej więcej od po-

⁵¹ AGAD, KRSW 7326, k. 12v.

⁵² Tak było np. w Lublinie.

⁵³ WAP Radom, RGR 2689 (Akta — t. s. założenia Resursy w mieście Radomiu), s. 6 nn: Gubernator Cywilny Sandomierski do KRSW, Radom 27 września 1839 (por. AGAD, KRSW 7326, k. 135 n.).

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ WAP Lublin, Rząd Gubernialny Lubelski [cyt. dalej: RGL], Adm. 1227 (Akta t.s. Resursu), nlb.: Gubernator Cywilny Lubelski Bechtiejew do KRSW, Lublin 28 lutego 1843 (por. KRSW 7326 k. 146—148v).

⁵⁶ AGAD, KRSW 7326, k. 99: Prezes Komisji Województwa Płockiego do KRSW, Płock 27 czerwca 1838.

zчатку lat 40-tych żądano konsekwentnie, by prezesem każdej resursy był z urzędu gubernator cywilny, zaś urzędującym wiceprezesem w mniejszych miastach — naczelnik powiatu. Należał do nich decydujący głos przy wyborze nowych członków oraz zarządu — mogli po prostu nie zatwierdzić nieomyłych władzom kandydatów. Jak się zdaje zmniejszało to w pewnej mierze popularność resurs⁵⁷.

Zalążkiem stałego klubu było często tzw. kasyno. Organizowała je do-raznie grupa urzędników i obywateli, przeważnie na okres karnawału. Da-wano kilka zabaw składkowych, rzadziej wieczorów muzycznych, nie bez akcentowania celów dobroczynnych. Nie zawsze zresztą z kasyna powsta-wała resursa. Było tak np. w Siedlcach⁵⁸, gdzie kasyno funkcjonowało re-gularnie od połowy lat 30-tych. We Włocławku natomiast po paru latach przekształciło się ono w stały klub⁵⁹. Dość aktywnie działały kasyna w gubernii augustowskiej⁶⁰.

Jak się zdaje początkowo pozostawiono całkowitą swobodę organizato-rom podobnych instytucji. Spotkało się to z dezaprobatą namiestnika, który w końcu 1843 r. postanowił, że organizowanie kasyn wymagać będzie zezwolenia władz policyjnych, resursy w miastach powiatowych winny leżeć w gestii gubernatorów, zaś o gubernialnych — powinna decydować Kom-isa Rządowa Spraw Wewnętrznych⁶¹.

Wzmagająca się ingerencja w treść statutów rekursowych dotyczyła także zachowania się członków oraz funkcjonowania bibliotek. Po 1846 r. nar-zucono sformułowanie, że „w razie wykrycia w resursie książek lub pism przez cenzurę nie dozwolonych członkowie komitetu i bibliotekarz niezależnie od utracenia na zawsze tytułu członków resursy i prawa — — udziału w zabawach i spotkaniach też, do odpowiedzialności w drodze policyjnej pociągnięci zostaną”⁶². Również ten, kto „dopusił się wyrazów ubliżających bądź przepisom religii, bądź władzom i urzędowi krajowym” ma zostać usunięty. „Niezależnie zaś — — Komitet Resursy właściwej władzy rządowej donosić [o tym] powinien, a to pod zespołową odpowiedzialnością za zamilczenie”⁶³.

Warto przyjrzeć się strukturze społecznej członków klubów prowincjo-nalnych. Najlepiej pod tym względem udokumentowane są resursy w Ra-domiu i Lublinie (tab. II).

Nie ulega wątpliwości inteligencki (głównie urzędniczy) charakter tych instytucji. Znaczna liczba ziemian wśród członków resursy lubelskiej nie

⁵⁷ WAP Lublin, RGL Adm. 1225, k. 10v—11.

⁵⁸ WAP Lublin, RGL Adm. 1227: Naczelnik Powiatu Siedleckiego do Rządu Gubernialnego Lubelskiego, Siedlce 9 stycznia 1846.

⁵⁹ AGAD, KRSW 7326, k. 77.

⁶⁰ Tamże, k. 251: Rząd Gubernialny Augustowski do KRSW, Suwałki 8 listopada 1843: „W tutejszej gubernii nie istnieją ciągle resursa lecz tylko w czasie karnawału bywają — — tańczące zabawy pod nazwą ressuras albo kassina w mieście gubernialnym Suwałkach i powiatowych Łomży, Augustowie, Sejnach i Mariampolu i to począwszy od 1833 roku nawet nie rok rocznie”.

⁶¹ Tamże, k. 274: okólnik z 1 grudnia 1843.

⁶² *Urządzenia Resursy Piotrkowskiej*, s. 43.

⁶³ Tamże s. 27. Odnośne fragmenty w innych ówczesnych statutach mają identyczne brzmienie.

Tabela II

Skład społeczny członków resurs w Radomiu i Lublinie

Grupa społeczna lub zawodowa	RADOM 1839		RADOM 1848		LUBLIN 1840	
	l. bezwzgl.	odsetki	l. bezwzgl.	odsetki	l. bezwzgl.	odsetki
INTELIGENCJA	155	75,6 ^o %	114	72,1 ^o %	99	42,6 ^o %
w tym						
urzędnicy	95	46,4 ^o %	76	54,7 ^o %	66	28,0 ^o %
prawnicy	36	17,6 ^o %	25	18,1 ^o %	28	12,0 ^o %
lekarze i aptekarze	6	2,9 ^o %	7	5,0 ^o %	2	0,9 ^o %
technicy	5	2,4 ^o %	—	—	3	1,3 ^o %
nauczyciele	13	6,3 ^o %	6	4,3 ^o %	—	—
OBYWATELE ZIEMSCY	32	15,6 ^o %	13	9,4 ^o %	121	51,9 ^o %
OBYWATELE MIEJSCY	12	5,9 ^o %	4	2,8 ^o %	8	3,4 ^o %
OFICEROWIE	6	2,9 ^o %	5	3,6 ^o %	—	—
INNI	—	—	3	2,1 ^o %	5	2,1 ^o %
RAZEM	205	100,0 ^o %	139	100,0 ^o %	233	100,0 ^o %

Źródło: AGAD. KRSW 7326, k. 137—139 v; WAP Radom RGR 2689, s. 157—164; WAP Lublin RGL Adm. 1227, k. 199—205; A. Zajączkowski, *Dzieje prowincjonalnej inicjatywy społecznej i kulturalnej (1833—1848)*, [w:] *Z dziejów inteligencji polskiej. Studia historyczno-socjologiczne*. Wrocław-Warszawa-Kraków 1962, s. 138.

jest tu miarodajna. Tamtejszy gubernator, gen. Albertow postawił sobie za cel skupienie jak największej liczby okolicznych właścicieli ziemskich. Za pośrednictwem naczelników powiatowych rozpowszechnił okólnik, zapraszający do udziału w przedsięwzięciu, którego celem jest „ułatwienie obywatelom lubelskiej gubernii przybywającym do miasta Lublina — sposobu przyjemnego przepędzenia czasu w wolnych od zatrudnienia godzinach”⁶⁴. Niektórzy adresaci potraktowali to zaproszenie jako obowiązujące i pospieszyli z odzewem⁶⁵. Gorzej było z płaceniem składek. Zgodnie ze statutami, które miały być traktowane w myśl litery prawa jako „dobrowolne umowy”, zarządy klubów mogły dochodzić zaległości nawet na drodze sądowej. Co gorliwsi protektorzy resurs (np. następca Albertowa w Lublinie, Mackiewicz) próbowali także strącać odpowiednie sumy (7 złp miesięcznie) z pensji podległych sobie urzędników⁶⁶. Miało to już miejsce w latach 50-tych, po czasowym zamknięciu wszystkich resurs w Królestwie Polskim. Wiele osób skwapliwie skorzystało z okazji, by usunąć się od niepożądanых obowiązków. Jan Jezierski, marszałek szlachty guberni lubelskiej, pisał wprost do gubernatora: „Wiadomo mi zaś, że przy zawiązywaniu Resursy w Lublinie wiele osób poniewolnie było zapisanych w liście stowarzyszonych, z polecenia b. ówczesnego Prezesa Komitetu Resursy, Generała Majora Albertów, i dlatego członkowie tacy teraz zalegają z wniesieniem opłaty”⁶⁷.

⁶⁴ WAP Lublin, RGL Adm. 1227, k. 47: okólnik z 14 marca 1843.

⁶⁵ Tamże, k. 74 nn.

⁶⁶ Tamże, k. 329 nn.

⁶⁷ Tamże, k. 329: Marszałek Szlachty Guberni Lubelskiej Jan Jezierski do Gubernatora Cywilnego Lubelskiego Stanisława Mackiewicz, Lublin 3 kwietnia 1852.

Wytłumaczenie takiego właśnie stosunku lubelskiego ziemiaństwa do miejscowego klubu nie jest proste. Odstęczał oczywiście częściowy przymus. Dla niektórych kontakty z władzami i oficerami rosyjskimi nie były pożądane. Nie wydaje się natomiast, by w grę wchodziły uprzedzenia społeczne — w Kaliszu czy Łęczycy ziemiaństwo, (które miało co prawda przewagę w tamtejszych resursach) bez zastrzeżeń mieszało się z inteligencją. W znacznej części legitymowała się ona przecież szlacheckim pochodzeniem. Zastanawia natomiast absencja kupców, właścicieli większych zakładów rzemieślniczych czy fabryk. „Obywateli miejskich”, czyli właścicieli nieruchomości, wśród których należy szukać tych ostatnich, jest bardzo niewiele. Dziwi to szczególnie w porównaniu z resursami warszawskimi, opartymi głównie o środowiska burżuazyjne. Niewielka liczba zamożniejszych przedsiębiorców na prowincji Królestwa Polskiego nie wszystko tłumaczy. Może więc środowiska, o których mowa, były bardziej konserwatywne niż warszawskie? Kazimierz Gregorowicz, charakteryzując stosunki w Lublinie w przededniu wybuchu powstania styczniowego pisał: „Do składu resursy — — należała pewnego rodzaju arystokracja miejscowa i okoliczna, unikająca z powodu najblędniej pojętej godności osobistej wszelkich kontaktów z warstwami niższymi”⁶⁸. Innego zdania był Walery Przyborowski, oceniający ten sam klub jako bardziej demokratyczny od warszawskich⁶⁹. W praktyce w mniejszych miastach nie można było sobie pozwolić na zbyt daleko idące uprzedzenia. Grono potencjalnych uczestników posiedzeń resursowych, a więc ludzi z tzw. „warstw oświeconych”, było nieliczne; abstrahując od strony towarzyskiej instytucja służąca wspólnej rozrywce nie mogłaby się utrzymać, gdyby nie zebrała się dostateczna liczba osób płacących składki.

Wróćmy do analizy tabeli II. Zarówno w Lublinie jak i w Radomiu drugie miejsce po urzędnikach zajmują prawnicy, głównie pracownicy sądów; pozostali to adwokaci i rejenci. Lekarzy, aptekarzy, przedstawicieli inteligencji twórczej (o ile można mówić o niej na prowincji Królestwa w okresie międzypowstaniowym) jest po kilku. W grupie „inni” znalazły się takie postacie jak właściciel drukarni, dwóch pastorów ewangelickich i dyrektor fabryki tabaczej.

Typowo inteligencki był skład zarządów. W Lublinie w latach 1855—1856 wśród 29 „funkcyjnych” dostrzegamy naczelnika powiatu, kilku biuralistów, kilkunastu prawników, inżyniera i nauczyciela. Ten ostatni to Rosjanin Sewastianow, profesor miejscowego gimnazjum. Ziemiaństwo ma tylko jednego reprezentanta w osobie prezesa Dyrekcji Szczegółowej TKZ, Hempla⁷⁰. Bardzo podobny był w 1840 r. skład komitetu resursowego w Radomiu⁷¹.

⁶⁸ K. Gregorowicz, *Pogląd krytyczny na wypadki z roku 1861, 1862, 1863* t. II, Lwów 1880, s. 62. Por. R. Bender, *Ludność miejska Lubelskiego w akcji przedpowstaniowej 1861—1862*, Lublin 1961, s. 20.

⁶⁹ W. Przyborowski, *Historia dwóch lat* t. II, Kraków 1893, s. 200 n.

⁷⁰ WAP Lublin, RGL Og. 20 (Akta ... t. s. Resursy), s. 205 nn.

⁷¹ AGAD, KRSW 7326, k. 107.

Brak dokładniejszych danych dla Płocka i Kalisza. Listy członków, które znajdują się w aktach, zawierają same tylko nazwiska, bez określenia zajęcia czy przynależności stanowej. W przypadku Kalisza przewaga ziemiaństwa jest dosyć wyraźna: licznie pojawiają się nazwiska okolicznej szlachty-właścicieli, jak Radolińscy, Radońscy, Czartkowscy, Gurowscy itd.⁷² W mniejszych ośrodkach tendencja ta jest jeszcze silniejsza. Niewielka liczba urzędników, nauczycieli i przedstawicieli wolnych zawodów nie mogłaby chyba ponosić kosztów utrzymania klubu, na które składały się opłaty za dzierżawę lokalu, opała, światła i obsługę. Dominację ziemiaństwa w malomieasteczkowych reursach uwidacznia tabela III.

Brak precyzyjnych określeń i tu utrudnia analizę. Wiadomo jednak, że wśród „obywateli” będących członkami towarzystwa reursowego w Łęczycy było kilku fabrykantów i przedsiębiorców z łódzkiego okręgu przemysłowego. Dotyczy to roku 1858, bowiem żaden z nich nie figuruje na liście wcześniejszej o kilkanaście lat. Warto wymienić Karola Schlässera⁷³, właściciela największej fabryki w Ozorkowie oraz kilku majątków ziemskich; byli też pomniejsi, jak Karol Weil, Juliusz Wieht, Wilhelm Lebelt, dwóch członków klubu o nazwisku Wajsfloch itd.⁷⁴ Mimo obecności tak wielu ziemian i *bourgeois*, w kierownictwie reursy inteligencja miała wiele do powiedzenia. Wśród członków komitetu widzimy w 1858 r. 2 sędziów, budowniczego, rejenta i 4 „obywateli” o polskich nazwiskach⁷⁵. Czołową rolę odgrywał niejaki Wojciech Chodecki, ziemianin, o którym pisano we wspomnieniu pośmiertnym, stanowiącym część sprawozdania z działalności klubu w 1860 r., że „głównie przyczynił się do założenia w tutejszym powiecie reursy przed r. 1846 — długi czas jej przewodniczył — a po zamknięciu reursy w r. 1846 jako Prezes Rady Opiekuńczej Powiatowej urządzał zabawy na dochód ubogich — wreszcie po zawiązaniu się terażniejszej reursy po dwakroć obrany członkiem Komitetu, chętnie pomimo podszłego wieku i sił w usługach obywatelskich steranych obowiązki te przyjmował i wypełniał”⁷⁶.

Przewaga ziemiaństwa nie zawsze oznaczała elitarność instytucji (choć np. klub w Szadku zwał się — jako jedyny — Reursą Szlachecką). Oto w 1853 r. w Koninie znalazł się w reursie Żyd, Josek Mosz. Zgodnie z przepisami musiał go przyjąć większością co najmniej 2/3 głosów ziemiańsko-inteligencki Komitet. Co więcej w kolejnych wyborach do zarządu widzimy go wśród tzw. zastępców, zatem w razie ustąpienia, wyjazdu bądź śmierci któregoś z aktualnych „dyrektorów” mógł zająć jego miejsce. Zaniepokojony naczelnik powiatu, a zarazem wiceprezes reursy z urzędu, zwrócił się z zapytaniem do władz zwierzchnich co wypada czynić. W odpowiedzi oświadczone mu, „że gdy zabawy jakimi są reursy po powiatach są czysto prywatne, wybór osób w zabawach tych uczestniczyć mogą

⁷² AGAD, Komisja Województwa Kaliskiego [cft. dalej: KWK] 3390 (Akta dotyczące Towarzystwa Zabaw pod nazwą Reursa w Kaliszu), *passim*.

⁷³ AGAD, KWK 3389 (Akta w przedmiocie reursy w Łęczycy), nlb., lista członków dołączona do pisma Rządu Gubernialnego Warszawskiego do KRSW z kwietnia 1858.

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ Tamże.

⁷⁶ Tamże, sprawozdanie komitetu reursy z 1 października 1860.

Tabela III

Skład społeczny członków resurs w Łęczycy, Koninie i Szadku

Grupa społeczna lub zawodowa	ŁĘCZYCA 1842		ŁĘCZYCA 1858		KONIN 1852*		SZADEK 1853*	
	I. bezwzgl.	odsetki	I. bezwzgl.	odsetki	I. bezwzgl.	odsetki	I. bezwzgl.	odsetki
INTELIGENCJA	47	27,0%	40	28,2%	19	28,5%	25	51,0%
w tym								
urzędnicy	20	11,5%	29	20,5%	14	21,0%	16	32,7%
prawnicy	14	8,0%	6	4,2%	3	4,5%	3	6,0%
nauczyciele	8	4,6%	—	—	—	—	2	4,1%
lekarze i aptekarze	3	1,7%	4	2,8%	2	3,0%	2	4,1%
technicy	2	1,2%	1	0,7%	—	—	2	4,1%
OBYWATELE ZIEMSCY	114	67,8%	100	70,4%	45	70,0%	23	47,0%
OBYWATELE MIEJSCY	4						—	—
OFICEROWIE	7	4,0%	2	1,4%	—	—	1	2,0%
KSIĘŻA	2	1,2%	—	—	1	1,5%	—	—
RAZEM	174	100,0%	142	100,0%	65	100,0%	49	100,0%

* Dane niepełne

Źródło: AGAD, KWK 3387 (nlb.); KWK 3388 (nlb.); KWK 3389 (nlb.)

cych — — należy [do członków], tymże więc służy i prawo wyboru członków komitetu”⁷⁷. Wszelako na marginesie raportu z Konina, który pozostał w aktach Rządu Gubernialnego Warszawskiego, dopisano: „należy unikać takich kwestii i tego, aby star.[ozakonny] był w Komitecie”.

Czasami uprzedzenia stanowe dawały znać o sobie z nieoczekiwanej strony. Podczas pierwszych wyborów do zarządu resursy radomskiej w 1839 r. nieznanemu z nazwiska dowódcy pułku stacjonującego w tym mieście poczuł się obrażony, iż jego nazwisko figurowało na liście kandydatów w otoczeniu lekarzy i aptekarzy. W piśmie do gubernatora cywilnego nie szczędził słów krytyki wobec wszystkich stowarzyszonych, których obarczył winą za to uchybienie; zapowiadał także interwencję u władz zwierzchnich. Gubernator radomski Bechtiejew, *nota bene* protektor resursy, starał się wytłumaczyć drażliwemu pułkownikowi, powołującemu się przy okazji na 37-letnią nie-naganną służbę, „że zarówno lekarze jak i aptekarze mają szlachetne uczucia i nie zasługują na wykreślenie z podobnego towarzystwa”⁷⁸. W źródłach brak podobnych informacji, można jednak przypuszczać, że nie musiały one do nich trafiać.

Rozwój klubów towarzyskich na prowincji Królestwa Polskiego był w poważnym stopniu uzależniony od aktualnej sytuacji politycznej. 10 kwietnia 1846 r. Paskiewicz rozkazał czasowo zamknąć wszystkie resursy z wyjątkiem warszawskich⁷⁹. Decyzja ta wiązała się z wydarzeniami w zaborze austriackim i pruskim; szczególnie zwrócił uwagę fakt, że w Poznańskim podobne instytucje (kasyno gostyńskie i resursa w Bazarze) były w pewnej mierze bazą dla działalności konspiracyjnej⁸⁰. W następnych miesiącach stopniowo otwierano poszczególne kluby, ale 15 maja 1848 namiestnik ponownie je zawiesił⁸¹. W międzyczasie wolno było organizować pojedyncze zabawy karnawałowe, choć co gorliwsi przedstawiciele administracji i policji i tego zabraniali⁸². Realizując wytyczne Paskiewicza Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych pisała do władz lokalnych, że jest jego życzeniem, aby „zgromadzenia reśursowe tworzyli przede wszystkim urzędnicy i ich rodziny, nie wzbraniając wszakże przyjmowania na członków, za zgodą kierujących reśursami dyrekcji, miejskich i wiejskich obywateli”⁸³. Poniekąd było to zgodne ze stanem faktycznym, choć mogło stwarzać preferencje dla najliczniejszej z grup zawodowych składających inteligencję. Nie wydaje się jednak, by cytowane zarządzenie wzięto sobie do serca.

Ostatecznie zezwolono na otwarcie reśurs 2 stycznia 1850. Okres poprzedni odbił się na nich bardzo niekorzystnie. Przestały wpływać składki,

⁷⁷ AGAD, KRSW 7326, k. 157; Naczelnik Powiatu Konińskiego do Gubernatora Cywilnego Warszawskiego, Konin 22 lipca 1853; minuta odpowiedzi GCW z 23 sierpnia tegoż roku.

⁷⁸ WAP Radom, RGR 2689, k. 153 n.

⁷⁹ WAP Radom, RGR 2688, s. 26; KRSW do RGR, Warszawa 4 maja 1846.

⁸⁰ AGAD, KRSW 7464 (Akta t. s. wstrzymania towarzystw czytania książek), s. 11 n.

⁸¹ WAP Radom, RGR 2689, k. 153—153v.

⁸² WAP Lublin, Akta Miasta Lublina 2168 (Akta — t. s. bali. redut i innych zabaw publicznych): Rząd Gubernialny Lubelski do Magistratu Miasta Lublina, Lublin 16 lutego 1849.

⁸³ WAP Radom, RGR 2689, k. 179.

zaś trzeba było regulować niezbędne opłaty, głównie z tytułu umów o wynajęcie lokali. Niektóre kluby otwierano ze znacznym, nawet paroletnim opóźnieniem. Nie wszystko można składać na karb władz. Podobnie jak w przypadku innych inicjatyw społecznych miewamy do czynienia z projektami, które nie doszły do skutku z winy organizatorów. W Koninie np. zaczęto starania o klub dopiero po 1850 r. bo „nie było nikogo kto by zajął się zawiązaniem resursy powiatowej kiedy inne — — były zawiązywane”⁸⁴. W Sieradzu w 1853 r. uzyskano już zezwolenie, ale zeń nie skorzystano, gdyż według naczelnika powiatu „obywatele i urzędnicy dla krytycznych czasów i nadzwyczajnej drogości produktów z nieurodzajów pochodzącej obecnie nie zgadzają się na wprowadzenie stałe tej instytucji”⁸⁵.

3. DZIAŁALNOŚĆ STATUTOWA I POZASTATUTOWA

Anonimowy autor szkicu zamieszczonego w „Bibliotece Warszawskiej” w 1890 r. w czarnych barwach odmalował omawiane instytucje, mając na myśli zarówno okres przed 1863 r., jak i czasy po powstaniu styczniowym. „Owe resursy po małych miastach — pisał — mające być miejscem umysłowych i towarzyskich rozrywek są fajczarniami i karcziarniami i żadnych naukowych, estetycznych, w ogóle cywilizacyjnych celów nie popierają. Tylko w karnawale resursy są miejscem, gdzie się śmietanka miasta zbiera — — Przez resztę zaś roku resursa jest klubem męskim, wywołującym te następstwa, że odciąga klubistów od życia rodzinnego. Oprócz bilardów, stolików do kart — — niewiele obejmuje; parę gazet stanowić ma źródło potęgi umysłowej miasta; odczyty, koncerty rzadko się tu pojawiają”⁸⁶. Tak krytyczna ocena wydaje się nie w pełni uzasadniona. Wobec starannego nadzoru władz, baczących by nie wychodzić poza wąskie ramy statutów, niewiele można było zrobić. Rzecz inna, że resursy chętnie służyły swoimi lokalami, dysponując nierzadko jedyną w małym miasteczku salą nadającą się na występy artystyczne. Koncert przejezdnego pianisty czy skrzypka lub występ wędrownego trupy aktorów trudno wszelako zapisać na ich konto.

Organizatorska rola klubów towarzyskich przejawiała się m.in. w wydawaniu obiadów na cześć rozmaitych znakomitości. Warszawska Resursa Kupiecka uczciła w ten sposób Józefa Korzeniowskiego i Kazimierza Władysława Wóycickiego. W pierwszej połowie lat 50-tych XIX w. podobne imprezy (urządzane w czwartki) odbywały się częściej, stanowiąc płaszczyznę kontaktów między arystokracją i burżuazją a sferami literacko-artystycznymi. Na ich temat krążył nawet czterowersz, przekazany przez Karola Kucza:

„Te obiady resursowe
Zakasują i czwartkowe

⁸⁴ AGAD, KWK 3388: Naczelnik Powiatu Konińskiego do Gubernatora Cywilnego Warszawskiego, Konin 9 października 1850.

⁸⁵ AGAD, KWK 3387 (Akta dotyczące Towarzystwa Zabaw pod nazwą resursy w Sieradzu), nlb; Por. A. Tomaszewicz, *Z zagadnień życia kulturalnego w latach 1793—1918*, [w:] *Szkice z dziejów Sieradzkiego*, Łódź 1977, s. 340. Wśród niedoszłych członków miało być 61 okolicznych właścicieli ziemskich i 31 przedstawicieli inteligencji.

⁸⁶ „Biblioteka Warszawska” 1890, t. I, s. 747

Które z czasów Stanisława
Dobrze pamięta Warszawa”⁸⁷.

Okolo roku 1860 nie slychać już o obiadach, natomiast Resursa Kupiecka zaczyna organizować odczyty naukowe. Między 1 grudnia 1859 a 1 grudnia 1860 ogłoszono ich 16 — w czterech cyklach poświęconych astronomii, fizyce, chemii i botanice. Wykładowcami byli A. Prażmowski, S. Przystański, J. Lesiński i L. Aleksandrowicz; dochód przeznaczono na rzecz Warszawskiego Towarzystwa Dobroczyńności. W roku następnym planowano szereg prelekcji z dziedziny geologii i higieny, które mieli prowadzić K. Jurkiewicz i W. Szokalski⁸⁸. Projekty te spełzyły na niczym, wobec manifestacji patriotycznych i czasowego zamknięcia patronującej instytucji. Składając sprawozdanie z powyższej akcji Komitet Resursy podkreślał, że pragnął „odpowiedzieć obudzonemu w publiczności zamiłowaniu do nauki”; wychwalano też „bezinteresowność prelegentów”. Frazeologia ta przywodzi na myśl wartości charakterystyczne dla inteligencji⁸⁹.

Pierwsze miejsce należało oczywiście nadal do rozrywek towarzyskich. W 1859 r. Resursa Kupiecka zorganizowała 8 balów i wieczorków tanecznych, 5 wieczorów muzycznych i święcone, zaś Nowa Resursa — 5 balów i wieczorków tanecznych, 4 występy muzyczne i jedno przedstawienie sztuk magicznych. Sprawozdania zarządów nie wspominają oczywiście o zwykłej, codziennej grze w karty⁹⁰.

W przededniu powstania styczniowego Resursa Kupiecka liczyła ponad 900 członków, zaś Nowa — trzystu kilkudziesięciu. Pierwsza z nich gromadziła w dalszym ciągu śmietankę warszawskiego „towarzystwa”: na liście członków figurowało trzech Branickich, aż ośmiu Łubieńskich (w tym prezes instytucji, Tomasz), sześciu Potockich, czterech Radziwiłłów, sześciu Zamoyskich, zaś spośród burżuazji rzucają się w oczy nazwiska Epsteinów, Leopolda Kronenberga, Mathiasa Rosena, Ksawerego Szlenkiera. Respektowano statut przewidujący przewagę stanu kupieckiego w Komitecie; skądinąd zaliczano doń również Tomasza Łubieńskiego i Andrzeja Zamoyskiego ze względu na ich handlowe przedsięwzięcia.

Zdecydowana przewaga burżuazji występuje natomiast współcześnie w Nowej Resursie (którą niebawem miano przemianować na Obywatelską). W stowarzyszeniu tym uczestniczyli m.in. Henryk Flatau, Julian Fraget, Błażej Habermusch, August Herbst, Stanisław Lesser, Stanisław Lilpop, Konstanty Rudzki, Ludwik Schiele. Kilkanaście osób można było spotkać w obu instytucjach⁹¹.

Jednocześnie mamy do czynienia z zadziwiającą absencją sfer inteligenc-

⁸⁷ K. Kucz, *Pamiętniki miasta Warszawy z roku 1853*, Warszawa 1854, s. 117 n.; por. H. Michałowska, *Salony artystyczno-literackie w Warszawie 1832—1860*, Warszawa 1974, s. 39.

⁸⁸ *Zdanie sprawy Towarzystwa Resursy Kupieckiej za rok etatowy 1860*, Warszawa 1860, s. 20 n.

⁸⁹ Tamże. Por. R. Czepulis-Rastenis, *Wzór osobowy inteligenta polskiego w świetle wspomnień pośmiertnych (1841—1862)*, KH r. LXXXIII, 1976, nr 4, s. 798—821.

⁹⁰ Tamże; *Zdanie sprawy Towarzystwa Resursy Nowej za r. 1858/9*, Warszawa 1859.

⁹¹ *Zdanie sprawy Towarzystwa Resursy Nowej za rok 1858/9* s. 19 nn.; *Zdanie sprawy Towarzystwa Resursy Kupieckiej za rok 1859*, Warszawa 1859, s. II—XIII.

kich. Trudno co prawda zorientować się wśród tysiąca kilkuset nazwisk, żaden jednak z wybitniejszych dziennikarzy, literatów, lekarzy i nauczycieli nie był stałym uczestnikiem spotkań przy Senatorskiej i Miodowej. Być może kręgi te od lat 40-tych bywały raczej w salonach artystyczno-literackich; ośrodkami spotkań były też jak wiadomo redakcje czasopism, zaś np. lekarze mieli Towarzystwo Lekarskie⁹². W drugiej połowie lat 50-tych przedsięwzięto próbę stworzenia klubu zbliżonego do resursy lecz o nieco odmiennym profilu. Była to powstała w 1856 r. Gospoda Literacko-Artystyczna. Jej inicjatorami byli między innymi dziennikarz z „Gazety Warszawskiej” Józef Kenig (jest to kolejny przykład dużej aktywności tej grupy zawodowej) i Marcin Olszyński, określany jako „znany miłośnik sztuki i przyjaciel malarzy”⁹³. Celem owego stowarzyszenia miało być „większe zespolenie się we wzajemnych interesach”. W dwóch pokojach wynajętych w Hotelu Europejskim „postawiono fortepian, wszystkie redakcje dostarczyły pism bezpłatnie; co wieczór schodzili się tam wszyscy dziennikarze, literaci, artyści i gawędka szła ożywiona, a muzyka lub śpiew przyczyniały się do rozweselenia zebranych. Posiłków dostarczała restauracja miejscowa. Składek żadnych nie było, tylko puszka — —, w którą każdy wrzucał ofiarę wg możności”⁹⁴. W spotkaniach uczestniczyła także grupa architektów i inżynierów, mamy więc do czynienia z instytucją nie ograniczającą się do środowisk twórczych, ale wciągającą i inne grupy zawodowe składające się na inteligencję.

Po okresie prowizorki i improwizacji nastąpiła formalizacja przedsięwzięcia. „Ułożono ustawę, oznaczono wysokość składki, wybrano urzędników”⁹⁵. Członkami pierwszego zarządu byli Wojciech Gerson, Alfred Schouppé, Piotr Umiński, Edward Siwiński i Zygmunt Zaborowski — przewaga należała więc do „ludzi pióra” i „ludzi pędzla”. Z uwagi na szybki wzrost liczby członków Gospoda musiała rozejrzeć się za nowym lokalem. Z pomocą pospieszyła Nowa Resursa, w której jak pamiętamy przewidywano istnienie „członków muzykalnych”. Gospoda nie straciła jednak autonomii i tym należy tłumaczyć fakt, że w 1860 r. nie spotyka się jej uczestników na liście członków patronującej instytucji. Patronat ten, datujący się od 1858 r. nie wyszedł na korzyść Gospody. „W nowych salonach — pisał Zaborowski — straciła swój pierwotny charakter i stała się jakby klubem, w którym większość żądała ciągłej zabawy od mniejszości”⁹⁶. Owa „ciągła zabawa” sądząc z umowy zawartej pomiędzy obydwoma stowarzyszeniami miała formalnie polegać jedynie na trzech koncertach rocznie, organizowanych przez Gospodę na rzecz Resursy⁹⁷.

⁹² R. Czepulis-Rastenis, „Klasa umysłowa”. *Inteligencja Królestwa Polskiego 1832—1862*, Warszawa 1973, s. 342 nn.

⁹³ Z. Zaborowski [wspomnienie], [w:] *Kurier Warszawski. Książka pamiątkowa 1821—1896*, Warszawa 1896, s. 109.

⁹⁴ Tamże. Por. R. Czepulis, *Kształtowanie się inteligencji technicznej w Królestwie Polskim*, [w:] *Spoleczeństwo polskie XVIII i XIX wieku t. IV*, Warszawa 1970, s. 87.

⁹⁵ Z. Zaborowski, op. cit., s. 109.

⁹⁶ Tamże, s. 110.

⁹⁷ AGAD, Teki Skimborowicza XXI 2/113; Komitet Towarzystwa Nowej Resursy do Komitetu Gospody Literacko-Artystycznej, Warszawa 11 października 1860.

W 1860 r. ta pierwsza liczyła około 200 członków, zatem przewaga liczebna przedstawicieli burżuazji korzystających z tego samego lokalu nie była tak duża. Cytowane powyżej słowa jednego z aktywistów Gospody wskazują, że nie bardzo potrafiiono się porozumieć. Wynika z tego raz jeszcze, że środowiska inteligenckie (a może tylko twórcze, bardzo przecież specyficzne) najlepiej czuły się we własnym gronie.

O działalności Gospody przechowało się niewiele informacji. W 1859 r. rozpisano np. konkurs na nową operę o tematyce narodowej. W zebraniach stale uczestniczyli m.in. Hipolit Skimborowicz, Ludwik Jenike, Władysław Sabowski, Henryk Pillati. W r. 1860 postanowiono podzielić się na kilka sekcji, zachowując dla ogólnych zgromadzeń tylko jeden dzień w tygodniu. W gruncie rzeczy zmierzano, jak się zdaje, do założenia towarzystwa naukowo-artystycznego. Zachował się protokół z posiedzenia sekcji historycznej (z 26 maja 1860), w którym brali udział m.in.: Kazimierz Władysław Wóycicki, Cezary Biernacki, zaś wśród nieobecnych znajdowali się Franciszek Maksymilian Sobieszczański i Julian Bartoszewicz. Zastanawiano się nad najpilniejszymi potrzebami w zakresie badań nad dziejami Polski; ustalono listę tematów, które miały być w przyszłości referowane⁹⁸. Być może wszystko to było związane z planami założenia Towarzystwa Przyjaciół Nauk, podjętymi przez grono redaktorów i współpracowników „Biblioteki Warszawskiej”⁹⁹; sprawa ta wymaga jednak dalszych badań.

Niewielka liczba wzmianek źródłowych o Gospodzie tłumaczy się tym, że istniała ona w gruncie rzeczy nielegalnie. Oficjalnego zezwolenia nigdy nie otrzymano i tylko staraniami dobrze widzianego u władz Sobieszczańskiego należało zawdzięczać, że Sergiusz Muchanow jako dyrektor KRSW udzielił cichej zgody, która w każdej chwili mogła być cofnięta¹⁰⁰.

Na prowincji znacznie trudniej było o poczynania wychodzące poza schemat „zabaw reśursowych”. Szły one zwykle w kierunku tradycyjnym, związanym z szerzeniem wiedzy agrotechnicznej i działalnością filantropijną. I tak Komitet Reśursy Kaliskiej wysunął w 1845 r. propozycję „wystawy zwierząt, plodów i narzędzi rolniczych oraz wyścigów konnych”¹⁰¹. Chciano także fundować co roku stypendia dla paru niezamożnych uczniów kończących miejscowe szkoły elementarne (być może oddziaływały tu wzory wielkopolskiego Towarzystwa Naukowej Pomocy) oraz organizować doraźne wsparcie dla zdolnej młodzieży w ubraniu i podręcznikach. Na pierwszy punkt nie zgodziły się władze, drugi usiłowano wykonywać, zresztą w ograniczonym zakresie wobec niełatwej sytuacji finansowej Towarzystwa Reśursy Kaliskiej. Był to, przypomnijmy, okres kilkakrotnego zamykania i otwierania tej instytucji¹⁰². Podobne próby należy chyba traktować jako wyjątki potwierdzające regułę. Gdzie indziej, np. w Płocku, ograniczono się do

⁹⁸ AGAD, Teki Skimborowicza XXI 2/110.

⁹⁹ J. Bardach, *O powołanie Towarzystwa Naukowego w Warszawie na przełomie lat 50-tych i 60-tych*, [w:] *Wacław Aleksander Maciejowski i jego współczesni*, Warszawa 1971, s. 210 nn.

¹⁰⁰ Z. Zaborowski, op. cit., s. 110.

¹⁰¹ AGAD, KWK 3390, k. 159 nn.

¹⁰² Tamże, k. 162 nn.

rozrywek i zgodnie ze statutem przekazywano niewielkie sumy ubogim, za pośrednictwem miejscowego towarzystwa dobroczynnego¹⁰³.

Niewykorzystaną chyba szansą działalności kulturalnej resurs stały się biblioteki. A. Zajączkowski, który przebadał księgozbiór radomskiego klubu, podaje, że w 1848 r. liczył on 273 pozycje, z czego większość stanowiła beletrystyka polska (31 tytułów Kraszewskiego, 8 Korzeniowskiego, po 3 Skimborowicza, Rzewuskiego itd.). Sporo było tłumaczeń, głównie z francuskiego; znalazły się wśród nich dzieła Dumasa i Sue, ale również Stendhala, Hugo, Szekspira i Byrona. Zaledwie 20 prac miało charakter naukowy i popularno-naukowy¹⁰⁴. Trudno powiedzieć cokolwiek o częstotliwości wykorzystania.

W Lublinie usiłowano nadać bibliotece bardziej otwarty charakter. W 1847 r. wysunięto projekt, żeby „nie tylko członkowie Resursy, ale wszyscy mieszkańcy guberni lubelskiej [mogli] — — być członkami biblioteki”. Warunkiem miało być oprócz niewielkiej opłaty, złożenie w darze jednej książki. W razie zamknięcia resursy przewidywano istnienie samej biblioteki, „a gdyby Rząd postanowił inaczej” księgozbiór winien przejść na własność Towarzystwa Dobroczynności¹⁰⁵. Rząd w istocie nieskory był do popierania bibliotek resursowych ani jakichkolwiek innych. W 1848 r. Paskiewicz polecił, aby „nigdzie nikomu pod żadnym pozorem ni pod jakimkolwiek bądź względem pod jak najsurowszą osobistą odpowiedzialnością podobnych stowarzyszeń [przedstawiciele władz] nie dopuścili i gdzieby takowe zawiązały się, natychmiast je rozwiązywali”¹⁰⁶. Jednocześnie zarządzono skrupulatną kontrolę księgozbiorów zawieszonych właśnie resurs. Do Warszawy przesyłano spisy książek, które trafiały do Komitetu Cenzury. Okazało się, że np. w Rawie biblioteka klubowa liczyła 283 pozycje, w Piotrkowie 577, we Włocławku aż 645, w Kaliszu zaledwie 117. Pozostałe ograniczały się do prenumeraty czasopism (bądź też nie podano liczby książek będących w ich posiadaniu)¹⁰⁷. Akcja ta, zakrojona na szeroką skalę, przyniosła jej inicjatorom pewne rezultaty: w Piotrkowie wykryto kilkanaście nielegalnych książek, we Włocławku kilka, w Kaliszu tylko jedną¹⁰⁸.

Wszystko to oznaczało zniszczenie lub uszczuplenie księgozbiorów. Przechowywano je często w niewłaściwych miejscach, włączano do bibliotek szkolnych lub przekazywano towarzystwom dobroczynnym. Gdziejgdzie — jak np. w Szadku — „członkowie forsuszujący na zakup książek brali je jako swą własność w stosunku do zaliczonej przez każdego sumy”¹⁰⁹. Moty-

¹⁰³ WAP Płock, Akta Miasta Płocka 962 (Akta zabaw publicznych); Tamże 591 (Akta resursy w Płocku).

¹⁰⁴ A. Zajączkowski, op. cit., s. 141 nn. Por. WAP Radom, RGR 2689, k. 175 nn.

¹⁰⁵ WAP Lublin, RGL Taj. 156 (O riesursie w g. Ljublinie), s. 79 nn. (projekt statutu biblioteki załączony przy minucie pisma Gubernatora Cywilnego Lubelskiego do KRSW z 4 lutego 1847).

¹⁰⁶ WAP Radom, RGR 2689, s. 165.

¹⁰⁷ AGAD, KRSW 7464, s. 72 nn.: raporty gubernatorów i naczelników powiatów z czerwca 1848 — kwietnia 1849.

¹⁰⁸ Tamże, s. 108 nn.: Kurator Warszawskiego Okręgu Naukowego do KRSW, Warszawa 13 sierpnia 1849.

¹⁰⁹ Tamże, s. 10: Rząd Gubernialny Warszawski do KRSW, Warszawa 16 lutego 1848.

wem działania władz był lęk przed pracą organiczną jako zawoalowaną formą konspiracji patriotycznej¹¹⁰.

Ostry kurs w stosunku do resurs zelzał w okresie „odwilży posewastopolskiej”. Na zebraniach komitetów zaczęło dochodzić do śmielszych wystąpień. Krytykowano narzucone paragrafy, które mówiły o prezesach i wiceprezesach z urzędu. Komitet Resursy Kaliskiej perswadował władzom, że przepisy z drugiej połowy lat 40-tych zostały wydane ze względu na „okoliczności czasowe”, które już odeszły w niepamięć. Praktyka wykazała, że obawy przed zakłóceniem najszerzej rozumianego porządku publicznego przez członków resurs są bezpodstawne. Stwierdzono dobitnie, że „Instytucja bez dozwolonego wyboru prezesa i wiceprezesa jest skrzywioną w zasadzie i do żadnego rozwoju dojść nie mogącą”¹¹¹. Niespokojni kaliszanie doczekali się tylko częściowej satysfakcji. Krytykowany przez nich naczelnik powiatu uchylił się dobrowolnie od opieki nad resursą, zaś warszawski gubernator zatwierdził na stanowisku wiceprezesa wybranego większością głosów ziemianina, Juliana Czartkowskiego¹¹².

U progu lat 60-tych także na prowincji nie chciano ograniczać się do towarzyskich rozrywek. W Łęczycy np. ze świeżo restytuowanej resursy proponowano uczynić miejsce obrad członków Towarzystwa Rolniczego. Argumentowano, że większość uczestników spotkań klubowych należy do Towarzystwa, a ponadto w Warszawie Resursa Kupiecka otwiera przed jego korespondentami swe podwoje. Odpowiedź gubernatora, choć odmowna, była sformułowana w bardzo łagodnym tonie: „Już samo ustanowienie przez Rząd Towarzystwa Rolniczego wskazuje, iż członkom jego i w ogóle obywatelom kraju nie wzbrania się naradzać wspólnie o problemach gospodarstwa. — — Żadnych jednak oddzielnych zebrań w resursie członkom Towarzystwa Rolniczego pozwolić nie mogę, bo to byłoby tworzeniem Komitetów Powiatowych Rolnych dotąd przez Rząd nie ustanowionych”¹¹³. Kontrowersje te są jednym z dowodów aktywizacji społeczeństwa, która doprowadziła do wydarzeń z lat 1861—1864. Resursy odegrały pewną rolę w ich początkowym etapie.

4. OSTATNI OKRES DZIAŁALNOŚCI I ZAMKNIĘCIE RESURS (1861—1863)

Na wiosnę 1861 r. lokale klubów towarzyskich zostały wykorzystane do celów nie mających nic wspólnego z zabawą i rozrywką. W pewnej

¹¹⁰ Tamże, s. 11 n.: zapiska b. d i m., zawierająca instrukcje Kancelarii Namiestnika dla KRSW: *Prisowokupit [gubernatorom] odnako-że, chto iz procesa w Bierlinie o Polakach widno, chto podobnyje biblioteki byli w raznych miestach kniaźestwa poznanskogo i w polskich prowincjach Prussii i chto okazawsziesia winownikami byli ich czlienami, ili siekrietarami, ili że i prezidientami takich bibliotek.*

¹¹¹ AGAD, KWK 3390, k. 70: załącznik przy piśmie Naczelnika Powiatu Kaliskiego do Gubernatora Cywilnego Warszawskiego, Kalisz 6 marca 1858.

¹¹² Tamże, s. 483: Gubernator Cywilny Warszawski do Komitetu Resursy Kaliskiej, Warszawa 21 czerwca 1858.

¹¹³ AGAD, KWK 3389: Aleksander Trzaskowski, korespondent Towarzystwa Rolniczego z okręgu łęczyckiego do Gubernatora Cywilnego Warszawskiego jako Prezesa Resursy Łęczyckiej, Łęczycza 17 stycznia 1858; odpowiedź gubernatora z 25 stycznia t. r. Mimo to

mierze spełniły się przewidywania władz zaborczych, obawiających się takiego obrotu sprawy. W końcu lutego, po salwie do tłumu na Placu Zamkowym, której ofiarą padło pięciu poległych, właśnie Resursa Kupiecka stała się widownią burzliwego zebrania, na którym wybrano delegację do rozmów z namiestnikiem, później zaś Delegację Miejską, mającą stanowić załóżek autonomicznej władzy¹¹⁴. Wypadki te mają bogatą dokumentację i nie ma powodu jej powtarzać.

Mniej znana jest rola, jaką odegrały w manifestacjach patriotycznych resursy prowincjonalne. We wszystkich miastach dyskutowano o niedawnych zdarzeniach, organizowano wystąpienia polityczne, a gdzieniegdzie i delegacje miejskie. W Lublinie np. zbierało się w resursie po 1000 osób, a wśród nich widywało się rzemieślników i wyrobników, którzy dotychczas nie byli dopuszczani do tej instytucji. Wśród uczestników zebrań zdarzały się i kobiety, bywające tu uprzednio tylko z okazji zabaw karnawałowych¹¹⁵. Pomieszczenie klubu znajdowało się na ratuszu i tam też obradowała w marcu i początkach kwietnia 1861 lokalna Delegacja Miejska oraz działający przez parę dni po jej likwidacji Komitet Bezpieczeństwa Publicznego¹¹⁶.

Z inną formą manifestacji patriotycznej mamy współcześnie do czynienia w Piotrkowie. Nie powstał tam według wszelkiego prawdopodobieństwa komitet złożony z przedstawicieli ludności miasta, pretendujący w jakiejś mierze do udziału we władzy. Zorganizowano za to z okazji Wielkanocy uroczyste święcone dla ludu; wzięło w nim udział blisko 6000 osób. Jego urządzeniem zajęła się przede wszystkim miejscowa resursa¹¹⁷.

Scenariusz wydarzeń w Kaliszu był zbliżony do lubelskiego. I tu doszło do burzliwych dyskusji, i tu wybrano reprezentację mieszkańców, początkowo pod nazwą Komitetu Bezpieczeństwa, zaś po usunięciu z niej prezydenta miasta — Delegacji Miejskiej. Naczelnik powiatu kaliskiego powiadał Warszawę, że „Komitet zwołuje swoje posiedzenia w resursie i wstęp tam mają sami tylko członkowie, których liczbę od dnia 6 bm [kwietnia 1861] ograniczono do 12”¹¹⁸.

Opisywane wypadki stały się przyczyną zamknięcia wszystkich resurs. 4 kwietnia 1861 Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych przykazała gubernatorom cywilnym, by skoro tylko w gazetach stołecznych „nastąpi ogłoszenie o rozwiązaniu Delegacji Obywatelskiej w Warszawie i o ustaniu licznych zebrań w resursach warszawskich, wydać natychmiast rozporządzenie względem wstrzymania tego rodzaju delegacji w guberniach i czasowego zamknięcia wszystkich resurs w miastach gubernialnych Królestwa i w m. Ka-

w sprawozdaniu Komitetu z 25 października 1858 czytamy: „W lokalu też resursowym odbywają się — zebrańa periodyczne członków Towarzystwa Rolniczego z okręgów łęczyckiego i zgierskiego, pod przewodnictwem właściwych korespondentów” (tamże).

¹¹⁴ A. Kraushar, op. cit., s. 99 nn.; S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1972, s. 109 nn.

¹¹⁵ K. Gregorowicz, op. cit. t. II, s. 62 n.

¹¹⁶ R. Bender, op. cit., s. 20 nn.

¹¹⁷ W. Przyborowski, op. cit. t. II, s. 262 nn.

¹¹⁸ AP Kalisz, Naczelnik Powiatu Kaliskiego 804, k. 59, (cyt. za: J. Śmiałowski, *Spółczesność kaliskie wobec demonstracji patriotycznych lat 1861—1862*, „Rocznik Kaliski” t. VIII, 1975, s. 181).

liszu, używszy ku temu środków policyjnych, a w razie potrzeby i siły zbrojnej”¹¹⁹.

W ciągu następnych dni polecenie to wcielono w życie. Jeszcze przed ukazaniem się wspomnianego ogłoszenia, bo już 5 kwietnia, zamknięto re-sursę w Lublinie¹²⁰. W Radomiu uczyniono to w blisko trzy tygodnie później. W Płocku, gdzie wiosną 1861 r. przeszła stosunkowo spokojnie, konieczność zlikwidowania klubu wywołała wyraźny żal miejscowych władz. Gubernator płocki Ignacy Bońkowski starał się wytłumaczyć przełożonym, że instytucja składająca się głównie z urzędników, a także z oficerów, nie mogła być zarzewiem niepokoju. „Młodzież biurowa — pisał — pod okiem zwierzchników, synowie pod okiem ojców, bez konieczności narażania się na wydatki znajdowali tu sposobność do rozrywki, czytania dobranych książek i dzienników, a często do użytecznej i pouczającej ze starszymi rozmowy, żadne zaś zgiekliwe zebrania lub z granic przyzwoitości wychodzące zabawy miejsca nie miały. Bywając sam niekiedy w resursie i widząc, że w niej bywają wyżsi urzędnicy i ludzie poważni, miałem rękojmię, że młodzież, która dotąd tam się wyłącznie prawie zbierała, nie jest wystawiona na żadne zgorszenie i złe przykłady; z zamknięciem zaś resursy liczni jej członkowie, a szczególnie młodzi ludzie — zmuszeni będą uczęszczać do cukierni i handłów, gdzie narażą się na większe wydatki i wystawieni będą na demoralizację i rozmaite wpływy, czemu skutecznie zapobiec niepodobna”¹²¹. W konkluzjach znalazł się argument, że trzeba będzie zerwać umowę z właścicielami lokalu i prośba o przywrócenie poprzedniego stanu rzeczy.

Rozkak zamknięcia nie objął klubów towarzyskich w miastach powiatowych. Niektóre z nich działały jeszcze do jesieni, przyjmując nowych członków, organizując wybory do komitetu itp.¹²². Kres położyło im dopiero wprowadzenie stanu wojennego¹²³. Nadal jednak odzywały się głosy w ich obronie. Jeszcze 10 stycznia 1863 warszawski gubernator cywilny skierował do KRSW pismo, w którym powtarzał argumenty administracji lokalnej, dodając ponadto, że niszczeję meble i książki będące własnością resurs¹²⁴. Dalsze ich zniszczenie było tylko kwestią czasu. Podczas powstania w licznych lokalach dawnych klubów prowincjonalnych stacjonowały oddziały wojska rosyjskiego. Z pogromu ocalały tylko resursy warszawskie.

Syntetyczna ocena omawianych instytucji przedstawia pewne trudności. Nie wiadomo jaka była przeciętna frekwencja podczas covieczornych spot-

¹¹⁹ *Ruch rewolucyjny 1861 roku w Królestwie Polskim. Manifestacje na prowincji*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, s. 33.

¹²⁰ Tamże, s. 35.

¹²¹ Tamże, s. 41: Gubernator Cywilny Płocki do Dyrektora KRSW, Płock 8 kwietnia 1861.

¹²² AGAD, KWK 3388, nłb.

¹²³ AGAD, KWK 3390, s. 647: Naczelnik Powiatu Kaliskiego do Gubernatora Cywilnego Warszawskiego, Kalisz 22 grudnia 1861.

¹²⁴ Tamże, s. 648 nn.: minuta pisma Gubernatorę Cywilnego Warszawskiego do Dyrektora KRSW z 10 stycznia 1863.

kań towarzyskich¹²⁵, jak w praktyce wyglądały kontakty międzyrodowiskowe na tym forum, co sobie po resursach obiecywano. Należy podkreślić, że były one typowo męskimi klubami towarzyskimi, których istnienie ułatwiałoby spędzanie czasu poza rodziną — być może często tylko pod pretekstem pobytu w resursie. Na znaczenie tych instytucji wskazuje próba powierzchownego bilansu liczby członków. U progu lat 60-tych prawo do stałego odwiedzania klubów warszawskich miało ponad 1200 osób. Dochodzi do tego 12 resurs prowincjonalnych, liczących 100—300 członków. Daje to w sumie grupę 3500—4500 ludzi. Proporcji międzystanowych czy międzyklasowych nie da się uchwycić nawet w przybliżeniu. Pamiętać jednak należy, że w stosunku do swej liczebności (oszacowanej przez Ryszardę Czepulis-Rastenis dla początku lat 60-tych na około 11500 osób¹²⁶) warstwa inteligencji należała do klubów w największym odsetku. Mimo informacji o jej absencji w resursach warszawskich, stwierdzenie to jest prawomocne wobec przynależności do omawianych instytucji większości urzędników i przedstawicieli wolnych zawodów w niektórych ośrodkach prowincjonalnych.

Aktywistów i członków zarządów było znacznie mniej, choć — szczególnie na prowincji — odsetek inteligencji był wśród nich znaczniejszy. Rzecz to normalna we wszystkich stowarzyszeniach społecznych; w tym jednak przypadku mająca uzasadnienie w głównym celu klubów, jakim była rozrywka i wypoczynek.

Wypada zgodzić się ze zdaniem wyrażonym m.in. przez Stefana Kieniewicza i Ryszarda Kołodziejczyka, iż popularność resurs w okresie międzypowstaniowym jest w znacznej mierze rezultatem przemian, jakie zachodziły w życiu towarzyskim. Przejawiało to się w jego demokratyzacji i powolnym odchodzeniu od zamkniętych kół i kótek salonowych¹²⁷. Należałoby to wiązać m.in. ze wzrostem liczebności „warstw oświeconych”, wśród których inteligencja zaczęła zajmować coraz bardziej poczesne miejsce. Wszystkich — czy też prawie wszystkich — okolicznych inteligentów w większym mieście gubernialnym nie mógłby już pomieścić jeden salon, nawet sporych rozmiarów. Demokratyzacja nie była jednak procesem przebiegającym bez zahamowań i wahań¹²⁸.

¹²⁵ Jedna tylko wzmianka dotycząca Łęczycy zawiera informację, że „oprócz raz do roku liczniejszego zebrania towarzystwa w celu wyboru członków do Komitetu, w ciągu roku członkowie resursy w bardzo małej liczbie zbierają się” (AGAD, KWK 3389: Naczelnik Powiatu Łęczyckiego do Gubernatora Cywilnego Warszawskiego, Łęczycza 19 kwietnia 1861).

¹²⁶ R. Czepulis-Rastenis, op. cit., s. 124.

¹²⁷ R. Kołodziejczyk, op. cit., s. 229; S. Kieniewicz, *Warszawa w latach 1795—1914*, s. 136.

¹²⁸ Warto przypomnieć przemianowanie Resursy Nowej na Obywatelską w 1861 r. Dopiero po powstaniu styczniowym utworzono wybitnie elitarny, arystokratyczny Klub Myśliwski. Podobnie bywało w Poznańskim, uchodzącym za bardziej demokratyczne. Tamtejsza resursa, mieszcząca się w Bazarze już w założeniu miała służyć zbliżeniu stanów; można tam było spotkać np. średnich czy nawet drobnych rzemieślników. Od początku wywoływało to opory ziemiaństwa (zob. *Wielkopolska. Wybór źródeł* t. I, oprac. W. Jakóbczyk, Wrocław 1952, s. 149 n). Wreszcie „doszło do założenia w 1867 r. Resursy, zrzeszającej tylko zamożniejszych ziemian” (W. Molik, *Kształtowanie się inteligencji polskiej w Wielkim Księstwie Poznańskim (1841—1870) (wybrane zagadnienia)*, [w:] *Inteligencja polska pod zaborami. Studia*, red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1978, s. 98 n).

Inna sprawa to opisane powyżej trudności ze strony władz. Nie były one tak znaczne jak w przypadku planowanych towarzystw naukowych, artystycznych czy oświatowych, których po prostu nie pozwalano zakładać. Resursy, mimo podejrzliwości czynników oficjalnych, w latach 50-tych mogły być otwierane bez większych przeszkód. Nie ulega wątpliwości, że pewna grupa ich członków widziała w nich bazę szerszej działalności w pomyślniejszych czasach, zaś na dziś przynajmniej płaszczyznę, na której można było dyskutować i omawiać projekty inicjatyw społecznych. Rola zebrań resursowych w 1861 r. nie była przypadkiem: musiała wiązać się z ich wcześniejszymi funkcjami w społecznościach miejskich. Wreszcie w większości ośrodków lokal klubowy (czasami, jak np. w Radomiu, wybudowany ze składek społecznych) służył innym użytecznym społecznie celom.

W zakończeniu wypada ustosunkować się do pytania o rolę inteligencji. W Warszawie, jak już się rzekło, była ona nikła; na prowincji inteligencja dzieliła wpływ na resursy z ziemiaństwem, niekiedy przeważając nad nim, niekiedy (w małych miasteczkach) wyraźnie mu ustępując. Prawie wszędzie stanowiła jednak większość w gronie aktywistów i członków zarządów. Jej trzon to urzędnicy, cieszący się poparciem zwierzchności, akcentującej korzyść jaką podwładni odnoszą z istnienia klubów. Naczelnicy powiatów i gubernatorzy nierzadko występują jako rzecznicy interesów podległych sobie biuralistów; zresztą i oni sami bywali na imprezach resursowych. Z odnośnych raportów dowiadujemy się, iż w przeciętnym mieście gubernialnym życie klubowe było na codzień domeną właśnie urzędników; tylko przy bardziej uroczystych okazjach przyćmiewało ich (a i to nie wszędzie) przyjezdne ziemiaństwo.

Mniej widoczna była obecność przedstawicieli wolnych zawodów, ale i lekarzy czy adwokatów nie było zbyt wielu na prowincji. Mało udzielali się nauczyciele. Gimnazjum w mieście gubernialnym liczyło ich około 10; dochodzi do tego szkolnictwo niższego szczebla i prywatne oraz guverne-rzy. Tymczasem w typowej resursie środowisko to reprezentuje zaledwie parę osób.

Rok 1863 nie położył kresu omawianym instytucjom. Duża część odrodziła się po powstaniu, choć z jeszcze mniejszym niż uprzednio marginesem swobod. Ciągłość istnienia i rozwoju zachowały jedynie resursy warszawskie.

Анджей Шварц

КЛУБЫ В ЦАРСТВЕ ПОЛЬСКОМ 1820—1863

В статье рассматриваются „ресурсы”, то есть клубы, возникшие на польских землях в XIX в. по образцу аналогических западноевропейских институтов. Они располагали собственным помещением, оплачивавшемся из членских взносов, где устраивалась игра в карты, читались журналы, организовались балы, а иногда концерты и публичные лекции; обычно велась там также и библиотека. В 1820—1863 гг. клубы были созданы во всех достаточно крупных городах Царства Польского.

В статье осуществлен м.пр. анализ социального состава членов клубов, клубы являлись местом товарищеских контактов представителей помещиков, буржуазии и интеллигенции. Последняя занимала в некоторых провинциальных клубах доминирующее положение. Представленные данные указывают на относительно демократический характер рассматриваемых институтов, тем более что прием новых членов зависел от итогов голосования в кругу правления.

Развитие клубов тормозилось царскими властями, подозревавшими, что клубы могут стать центром политических дискуссий и „неблагонадежных” поступков. В 40-ые годы XIX века клубы несколько раз закрывались. Власти вмешивались также в уставы, заставляя принимать высших чиновников в качестве председателей по долгу службы.

Накануне январского восстания клубы стали местом патриотической агитации. Преимущественно из них создавались общественные комитеты, являвшиеся попытками самоуправления тайком от захватчиков. Это и стало причиной издания решения о закрытии всех клубов (весна 1861 г.).

В состав источников статьи входят архивные материалы административных и полицейских органов, почерпнутые из архивов Варшавы, Плоцка, Люблина и Радома. Кроме того использованы печатные материалы, связанные с деятельностью клубов (уставы, отчеты), немногие мемуары и — спорадически — печать.

Andrzej Szware

LES CLUBS DITS “RESSOURCES” DANS LE ROYAUME DE POLOGNE (1820—1863)

Ces clubs furent organisés en Pologne au XIX^e siècle sur le modèle d'institutions analogues en Europe occidentale. Ils avaient leurs propres locaux dont le loyer était réglé par les cotisations des membres. On y jouait aux cartes, on y lisait les journaux, on y organisait des soirées, parfois des concerts et des conférences: d'ordinaire une bibliothèque était mise à la disposition des habitués. Entre 1820 et 1861 des sociétés de ce genre furent organisées dans toutes les grandes villes du Royaume de Pologne.

Quelle était l'origine sociale des membres? Les clubs servaient de terrain de rencontre aux propriétaires fonciers, aux bourgeois, à intelligentsia. Ceux-ci occupaient, dans certains clubs de province une place de choix. Le données que nous avons rassemblées suggèrent un caractère plutôt démocratique de ces institutions, d'autant plus que les candidats n'étaient acceptés comme membres qu'à la suite d'un vote au sein du conseil d'administration.

Le développement des clubs était freiné par les autorités russes qui les soupçonnaient de pouvoir devenir des centres de discussions politiques et d'agitation „déloyale”. Dans les années quarante du XIX^e siècle les clubs furent fermés à plusieurs reprises. Les autorités s'immêtaient dans les statuts et forçaient les clubs à accepter de hauts fonctionnaires comme présidents d'office.

A la veille de l'insurrection de 1863, les clubs devinrent le terrain d'une propagande patriotique. Ils donnèrent naissance aux comités publics qui prennent la tête du mouvement national. Ce fut la cause de la décision des autorités russes de fermer toutes les associations de personnes, au printemps de 1861.

Pour nous documenter, nous avons puisé dans les archives des autorités administratives et policières de Varsovie, Plock, Lublin et Radom. Nous avons utilisé également les imprimés relatifs aux activités des associations (statuts, rapports), certains mémoires et sporadiquement — la presse.